Nr. 254. Dnia 14 września. Sobota. Dnia 2 (14) września 1889 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a' nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem pni poświątecznych, dodatki poranne

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dzis:	Podw. św. Krzyża.
Niedziela:	Nikodema M.
Poniedz:	Cyprjana Bisk. M.
Wtorek:	Franciszka i Justyna

Wschód słońca o godzinie	5	minut 26.
Zachód " "	6	" 27.
Długość dnia godzin....	13	" 1.
Ubyło " "	3	" 42.

Wschód księżyca o godzinie	8	minut 41 w.
Zachód " "	10	" 58 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp	1	cali. 5
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła	7	R.

Środa:	Józefa z Kopertynu.
Czwartek:	Januarjusza B.
Piątek:	Eustachjusza M.
Sobota:	Mateusza A.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ziemomysła bł., jutro Budzimira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji III-ej (chemicznej) Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)

Zabawy: Ostatnie strzelanie do gołębi (*tir aux pigeons*) dla członków oddziału Cesarskiego Towarzystwa ochrony zwierzyny i racjonalnego polowania, oraz osób, przez nich wprowadzonych. (Pole wyścigowe na placu mokotowskim—1 z południa.)

Teatra: Letni: dziś „Moc przeznaczenia" (występ gościnny pp. Antoniego Aramburo, Maksymiljana Polli'ego i Juljana Jeromina), jutro „Brahma" i „Divertissement";— Nowy: dziś „Ali-Baba", jutro „Żołnierz królowej Madadaskaru" (przedostatni występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej). (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 4711 kop. 80½. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż pomimo otwarcia 25 nowych szkół rolniczych niższych, do ministerjum dóbr państwa nadchodzą wciąż jeszcze podania w sprawie otwarcia takich samych szkół w różnych miejscowościach państwa.

= *Now. wr.* informuje, że nowo opracowana ustawa kas emerytalnych ma być niebawem zastosowana na wszystkich kolejach żelaznych.

= Na podstawie 2-ej uwagi, T. 419 Zb. Praw, do oceniania strat, poniesionych przez właścicieli gruntów, stratowanych przez wojska podczas manewrów, z rozporządzenia gubernatora delegowana bywa zwykle specjalna komisja, złożona z delegata wojskowego, urzędnika policyjnego, przedstawiciela właścicieli gruntów oraz ekspertów, obowiązkiem których jest ocenić należycie stratowane zboże, kartofle lub warzywa. Otóż przy rozpatrywaniu protokułów władza zwróciła uwagę, iż eksperci i inni członkowie komisji nie biorą pod uwagę wydatków, jakie właściciel gruntu ponieść musi przy zbiorze kartofli i ich sprzedaży, przy młóceniu i czyszczeniu zboża, wreszcie rozchodów na robotników. JW. Główny Naczelnik kraju rozesłał obecnie do niższych władz cyrkularz, by przy ocenianiu strat zrządzonych w polu przez wojska w czasie manewrów, w protokółach wymienianą była przestrzeń stratowanych pól, rodzaj zboża, ilość otrzymanego urodzaju, stopień szkody i ażeby straty oceniane były na podstawie cen miejscowych, biorąc pod uwagę i rozchody na zbiór, żniwo i ich wywiezienie do miasta lub najbliższej miejscowości zbytu.

= Zmiany w taryfach bezpośredniej komunikacji tutejszych kolei żelaznych z kolejami austrjackiemi i niemieckiemi, wprowadzone zostały w wykonanie z dniem wczorajszym, czyli że wszelkie wysyłki transportów towarowych dokonywane są na mocy taryf miejscowych, ustanowionych do stacji granicznych i odwrotnie.

= W dalszym ciągu podajemy listę osób, które w skutek zaproszenia warszawskiego oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu, złożyły do obecnej chwili referaty w sprawie zmiany taryfy celnej: Gerlach i sp. — maszyny pomocnicze; dr. Tadeusz Kowalski—produkty rolne; Teofil Kelter—wyroby powroźnicze; Franc. Biernath — korki; fabryka cementu Grodziec — cement i wyroby z tego materjału; Cukerwar i syn—wyroby metalowe; Tytus Kowalski—futra; Adolf Rentel — powozy; Plewiński i Berent—instrumenty fizyczne, matematyczne i precyzyjne; M. Fajans—wszelkie statki parowe; G. Waliszewski—bednarstwo; Jezierski z Winnicy—chemikalja; Stan. Rzodkiewicz—wyroby z metali szlachetnych; Edmund Jankowski—ogrodnictwo. Ponieważ ostateczny termin do składania referatów upływa z d. 15-ym b. m., byłoby pożądanem, ażeby osoby zaproszone do złożenia uwag przyśpieszyły nadesłanie referatów, tembardziej, iż oddział w pierwszych dniach p. m. musi swoje prace w sprawie zmiany taryfy, przesłać do departamentu przemysłu i handlu. Zanim to jednak nastąpi, członkowie oddziału pragną jeszcze zebrać się na ogólną sesję, celem ostatecznego przedyskutowania zawiłych kwestyj, jakie w tego rodzaju pracach mogą się okazać; nie pozostaje zatem ani jednej chwili do stracenia, jeżeli warszawski świat przemysłowy i handlowy pragnie z całą sumiennością wywiązać się z przedsięwziętego zadania w tak ważnej i wiele nas obchodzącej sprawie. Referaty należy składać w kancelarji Towarzystwa, mieszczącej się w gmachu Muzeum. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w dniu 16-ym b. m., o godz. 8-ej wieczorem.

= Wiadomo, iż w d. 25 ym b. m. nastąpi otwarcie po raz pierwszy mającego się odbyć w Warszawie jarmarku chmielarzy. Dowiadujemy się, iż warszawski oddział Towarzystwa przemysłu i handlu postanowił urządzić w gmachu Muzeum w d. 26-ym b. m., o godzinie 1-ej z południa, ogólne zebranie członków delegacji jarmarcznej, celem przedyskutowania spraw, tyczących się kultury i handlu chmielem. Na przewodniczącego został wybrany p. Ludwik Rossman z Bielawy.

= Przed kilkoma laty p. prezydent miasta, proponując ustanowienie pewnych opłat za postój bydła na nowourządzonem głównem targowisku na Pradze, jednocześnie prosił o zatwierdzenie projektowanego etatu dla służby nadzorczej. Taryfa opłat została zatwierdzoną, co do etatu zaś osobowego nastąpiła odmowna odpowiedź ministerjum ze względu, iż projektowany etat, w stosunku do dochodów z tego źródła, był za wysoki, wynosił bowiem około 25%, podczas gdy etat takiegoż targowiska w Petersburgu wynosi tylko około 15% od dochodów. Ponieważ współcześnie z powyższym projektem powstały nowe plany urządzenia wzorowej bydłobójni ogólnej, połączonej ze stacją mikroskopijną, kwestja etatu targowiska na Pradze pozostała w zawieszeniu. Gdy obecnie po należytem wyświetleniu projektów co do centralnej bydłobójni i stacyj mikroskopijnych, projekta te odłożone na czas dłuższy, tak z powodu braku odpowiedniego miejsca, jak również braku funduszów miejskich, p. prezydent wystąpił ponownie z przedstawieniem do władz wyższych o ustanowienie osobnego personelu i etatu dla głównego targowiska na Pradze, które po większej części posiłkuje się personelem szlachtu

56)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg).

XI.

Mazur ten, będący dla Tereni i Jerzego jednym poematem, przez własną wyśpiewanym duszę, stał się hrabiemu Morskiemu przysłowiową solą w oku, która więcej gryzie i pali, niż ból gwałtowniejszy, a krócej trwający. Wiedział, że dziewczę zachowało taniec umyślnie, a na dobitkę niezręczny Moryś, nie zapytawszy o zdanie pana domu, zadyrygował, iż ci sami tancerze prowadzą damy do kolacji, hrabia więc, rad nie rad, nie chcąc robić sceny, musiał podać ramię pani Opolskiej.

Widok jednak wesela i swobody, z jaką młody Kotwicz korzystał z chwil tych, pełnych upojenia, wyraz głębokiego zadowolenia w ślicznych rysach Tereni, wreszcie sympatja, jaką towarzysze i sąsiedzi otaczali rej wiodącego Jerzego, wszystko to drażniło go w najwyższym stopniu i podsycało niechęć jego ku śmiałkowi, którego postanowił ukarać; podniecało chorobliwą, na obrażonej miłości własnej opartą namiętność ku pięknej, lodowatej parafiance, która nad niego, nad lwa salonów stolicy, wyrafinowanego w buduarowych intrygach, ośmieliła się syna prostego chłopa przenosić.

Zręcznie rzucane szyderstwa i sarkazmy Kruzenberga rozdmuchiwały jeszcze ten ogień wewnętrzny. Potrzebował całej siły, aby nie wybuchnąć i nie zdradzić się słowami, które—czuł to dobrze—na zawszeby mu już drogę do Opola zamknęły.

Krótki sen po balu niewiele mu przyniósł krwi zimnej. Widział w nim ciągle dorodną, tryumfującą postać Jerzego, a obok wysmukłe dziewczę w białej szacie, płynące z istną poezją ruchów w rytm muzyki, która ręce ich i postacie splatała od czasu do czasu, jakby w tkliwym uścisku. Hrabiemu krew uderzała do głowy; byłby w stanie w chwili tej największe popełnić szaleństwo. Kto wie, czyby się nawet nie oświadczył o Terenię, on, który dotąd szydził z ludzi, zaprzedających się w niewolę hymenu, a sam myślał z czasem co najmniej po udzielną sięgnąć księżniczkę.

Jakby na dobitkę, baron stanowczo postanowił wyjechać, chcąc więc zakończyć interes, trzeba było pokazać mu dokładnie majątki, zająć się wykazami i obliczeniami, wstrętnemi dla Morskiego. Sama grzeczność przytem nie pozwalała gościa opuszczać, co przez dni kilka trzymało go zdala od Opola, w co raz gorszy wprawiając humor.

Jerzy po owej nocy balowej, pełnej upojenia i zachwytu, także się zamknął u siebie. Szlachetna, lecz wyczerpująca siły moralne walka z własnem sercem, strącała go wobec ukochanej kobiety do roli biernej, odbierała całą energję, podcinała skrzydła, nie pozwalała mu być sobą. Uczucie, tłumione siłą woli, mściło się na nim samym; i on, który wsparty poczuciem miłości, sądził się dość mocnym, by złamać wszelkie światowe przeszkody, by istotę wyśnioną wywalczyć sobie i zdobyć kosztem największych choćby ofiar, tu stał bezsilny, oko w oko z widmem honoru i godności własnej, które mu po skarb ten nie pozwalały ręki wyciągać. Poczucie uczciwości, wola ojca, przysięga wreszcie samemu sobie złożona, kładły mu pieczęć na usta, pieczęć nierozerwalną, szlachetną, nieugiętą, jak duma ubogich i jak ona świętą.

Zwycięzca w walce z samym sobą, Jerzy mógł jednak powtórzyć za Lessingiem: „Nie każdy, kto drwi ze swych kajdan, wolnym nazwać się może". Przeciw więzom tym bowiem, dobrowolnie nałożonym, cała się jego buntowała natura. Na chwilę nawet przyszła mu myśl, iż kto wie, czy łamiąc życie własne nie dotyka również uczuć Tereni; przypuszczenie to jednak odrzucił natychmiast, bo i jakież miał do niego podstawy? Była dobrą dla niego, okazywała serdeczną przychylność i życzliwość— ależ wychowali się razem, zastępował jej prawie brata! Czyż więc dlatego, iż zapominała o dzielącej ich różnicy stanowisk, pochodzenia i majątku, miał jak zarozumialec fałszywe z zachowywania się jej wyprowadzać wnioski?

Zarówno gwałtowne uczucie Morskiego, jak uwielbienie Kruzenberga nie były mu obce, a jeżeli boleśnie szarpały sercem, to z drugiej strony miłość Jerzego zbyt szlachetnych i idealnych sięgała wyżyn, by ulegać podszeptom samolubnego egoizmu. I owszem, ludzie ci zdołaliby jej dać tytuły, miljony, a może i szczęście, jemu zatem pozostawało tylko trwać nadal w roli biernej, i, czuwając nad nią z daleka, o ile możności na plan dalszy się usuwać.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

tów miejskich. Do dziś obowiązki nadzorcy głównego targowiska spełnia nadzorca szlachtuza praskiego, co odrywa go od właściwych czynności. Projektowany etat obejmuje wynagrodzenie osobnego nadzorcy i oficjalistów targowiska i wynosić ma razem do 5,000 rs. Dochód roczny z targowiska wynosi przeciętnie około 19,000 rs.

= Ze względu na bezpieczeństwo komunikacji tak pieszej, jak i kołowej na starym moście, p. o. oberpolicmajstra poleca właściwym komisarzom cyrkułowym rozciągnąć baczny nadzór, aby na chodnikach rzeczonego mostu: 1) nie przenoszono żelaznych lub budulcowych materjałów, skrzyń, koszów i t. p. większych przedmiotów; 2) nie ciągniono wózków, tak próżnych, jak i naładowanych towarami; 3) nie pędzono w dnie targowe trzody chlewnej wreszcie 4) ażeby na środku mostu nie zatrzymywały się powozy lub podwody.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę 37-iu osób, skazanych za przetrzymanie paszportów wewnątrz kraju na kary pieniężne od 1-go do 6-iu rs. z przeznaczeniem tych pieniędzy na powiększenie funduszu więziennego.

= Z polecenia komisji sanitarnej wszystkie chodniki na przestrzeni bazaru prywatnego pod nr. 1 na Twardej mają być wylane asfaltem.

= Właściciel domu nr 413E, którego front wychodzi za Żelazną Bramę, zamierzając skanalizować swą nieruchomość, zwócił się do p. prezydenta miasta o pozwolenie przeprowadzenia rury ściekowej do kanału B w ogrodzie Saskim, połączenie to bowiem jest bliższe, a zatem mniej kosztowne, aniżeli z kanałem za Żelazną Bramą. Władze miejskie zmieniły projekt kanalizacji o tyle, że właścicielowi domu nr 413E będzie wolno przeprowadzić kanał przez ogród Saski wzdłuż posesji nr 413F, wylot jednak ma być połączony z ul. Żabią, której kanał ma mniejszy profil od głównego kolektora.

= W dniu jutrzejszym zbierze się o godzinie 3 ej po południu na stacji towarowej kolei nadwiślańskiej komisja, składająca się z 3-ch członków komitetu kanalizacyjnego, a mianowicie pp.: J. Majewskiego, L. Marconiego i F. Kucharzewskiego, celem obejrzenia robót przy rekonstrukcji głównego kanału A, który, jak wiadomo, będzie przebudowany kosztem głównego inżeniera kanalizacji i wodociągów.

= W dniu dzisiejszym rozpoczną się, pod kierunkiem inżeniera Preysa, roboty ziemne, celem wyjęcia starych rur wodociągowych po stronie północnej alei Jerozolimskiej od Nowego-Świata do Solca.

= Komisja sanitarna zrewidowała w ciągu tygodnia 113 zakładów spożywczych, a z tej liczby 16-tu właścicieli za znalezione wykroczenia pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Nadto w tym okresie czasu skonfiskowano i zniszczono: w cyrkule sobornym 59 funtów zgniłych owoców, oraz 8 kwart fałszowanej śmietany; w powązkowskim: 4 pudy niedojrzałych owoców, w łazienkowskim 60 funtów niedojrzałych śliwek i 16 kwart zaprawionej śmietany; wreszcie w cyrkule praskim 26 funtów zepsutej kiełbasy.

= Jednocześnie z układaniem bruku drewnianego na Nowym-Świecie zniżony będzie cokolwiek profil ulicy, w tem miejscu nieco za wysoki. Towarzystwo kolei konnych wezwane już zostało o obniżanie swych relsów w miarę postępu robót.

= Celem ułatwienia interesowanym odebrania należności za wylosowane listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Warszawy i kupony, płatne w dniu 1-ym października r. b., biura tegoż Towarzystwa, począwszy od 16-go września, przyjmować będą do sprawdzania rzeczone listy i kupony, Wypłata należności rozpocznie się z dniem 1-go października r. b.

= Inspektorowie szkół rzemieślniczo niedzielnych donieśli magistratowi, iż we wszystkich prawie klasach znajdują się wakanse dla terminatorów. Magistrat wskutek tego wezwał urzęda starszych, ażeby zakomunikowały to majstrom cechowym.

= Most tratwowy czasowo ustawiony pod Nowym Dworem, już rozpoczęto rozbierać.

= Weterynarz powiatu warszawskiego, p. K. Truszyński, powróciwszy z Wiednia, dokąd był delegowany w sprawach ulepszeń policji weterynaryjnej, objął swoje obowiązki.

= Strzelanie do gołębi.

Wczoraj miało być ostatnie już konkursowe strzelicze do gołębi na polu mokotowskiem, urządzone przez Towarzystwo łowieckie.

Ponieważ jednak został zapas gołębi, a zapaleni amatorzy tego sportu oświadczyli chęć spróbowania swych sił jeszcze, przeto dziś na *u'time* odbędzie się *tir aux pigeons.*

Wczorajszego dnia było na polu mokotowskiem liczne zebranie, tak strzelających, jak i galerji.

Nawet i damy, pomimo dotkliwego chłodu, przez kilka godzin przyglądały się tej sportowej zabawie.

Wszystkich pul, zacząwszy o godzinie 1-ej po południu, a skończywszy po 6-ej wieczorem, wystrzelono aż 11.

W pierwszej strzelano *dubletem,* czyli do dwóch gołębi odrazu, a zwycięzcą został pułkownik Małychin.

W 2-ej i 3-ej puli stawało 6-iu strzelców, a nagrodę wziął tylko jeden, znowu pułkownik Małychin.

W 4 ej ubiegało się 7-iu strzelców, nagrodę pierwszą otrzymał p. Popławski, drugę pułkownik Małychin.

W 5-ej puli 28 iu strzelających nagrody otrzymali: baron Rejski i pułkownik Małychin.

Taka sama liczba stawała w 6-ej puli a nagrody dostały się: pierwsza hr. Morsztynowi, druga baronowi Rejskiemu.

W następnej 7-ej puli z 10 ciu strzelców zwyciężyli: pułkownik Małychin i hr. Morsztyn.

W 8-ej puli przy udziale 7-iu strzelających konkurował ojciec z synem, to jest pułkownik Małychin i 11-o letni Mikołajek.

Obaj wzięli nagrodę.

W 9 ej strzelało 9-iu panów, a zwycięzcami zostali: hr. Morsztyn i baron Egert.

W następnej 10-ej puli pierwszą nagrodę wziął p. X., drugą p. Popławski.

Ten ostatni strzelec zyskał w tej puli ogólne oklaski za celny strzał do gołębia, który okrążył trzy razy metę w środku.

Był to dowód nadzwyczaj zimnej krwi strzelca.

W ostatniej, 11-ej puli strzelało 5-ciu strzelców o jedną nagrodę, którą wziął, niezrobiwszy żadnego pudła pułkownik Małychin, główny tryumfator wczorajszych zapasów.

= Na wystawę.

W dniu wczorajszym zatrzymywało się kilka godzin w naszem mieście liczne grono, udające się na wystawę do Paryża.

Jest to grupa ziemian z gubernji wołyńskiej, złożona z 26-iu osób, a w tej liczbie 8 dam.

Przewodnikiem całego towarzystwa jest p. Larousse, nauczyciel języka francuskiego, niegdyś współpracownik wychodzącego dawniej w Warszawie *Revue Slave.*

P. Larousse, jako honorarjum za swoje przewodnictwo, ma zapewniony zwrot wszelkich kosztów podróży.

Oprócz dwóch osób, z całego tego grona nikt jeszcze nie był zagranicą, a wielu po raz pierwszy ujrzało Warszawę.

Pobyt w Paryżu ma trwać dwa tygodnie, powrót zaś nastąpi przez Szwajcarję i Wiedeń.

= Kupcy bucharscy.

Od kilku dni bawi w naszem mieście dwóch kupców bucharskich, przybyłych w celu sprzedaży swych wyrobów oraz poczynienia zakupów w fabrykach tutejszych.

Kupcy po raz pierwszy znajdują się w Warszawie, myśl zaś podróży podsunął im jeden z rodaków naszych, przebywający w Tyflisie.

Jak dotąd przynajmniej, kupcy zadowoleni są z naszych wyrobów.

= Konno.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przybyło do Warszawy grono, złożone z 16-tu osób, a między niemi trzy damy.

Jeźdźcy dotarli konno aż z pod Garwolina.

Towarzystwo, po krótkim wypoczynku w hotelu, udało się do teatru, poczem natychmiast ruszyło w powrotną drogę.

= Żegluga.

I trzecie towarzystwo żeglugowe pp. Jaworskiego i Ciechanowskich od pojutrza zmienia rozkład jazdy dla swych parostatków, kursujących na dystansie Warszawa—Płock.

Statki tego towarzystwa wychodzić będą z Warszawy do Płocka codziennie o g. 7-ej m. 30 rano, a z powrotem wyruszać będą także rano o godz. 6-ej.

Do Włocławka więc od poniedziałku bezpośredniej komunikacji nie będzie.

= Treny ogródkowe.

Zniknijcie wszystkie w mieście fortepiany,
Kataryniarzu, idź precz z przed mych okien,
Albowiem dusza w smutku pogrążona
Chce łkać i płakać i tęsknić i wzdychać...

Kasztanie, szemrz mi liśćmi rudawemi;
Ty wichrze harcuj po pustej widowni,
I tylko niechaj świerszcz na nagiej scenie,
Głosi wciąż światu, że *omnia vanitas...*

Czemuż mnie przy drzwiach Belle-vue lub Alhambry
Woźny za połę opończy nie chwyta,
A o formalne *passe par tout* pytając
Surowo bada: „z jakiej pan redakcji?"

Gdzieżeś łódzkiego towarzystwa trupo,
I ty drużyno artystów poznańskich,
Bracia Sarnowscy i państwo Puchniewscy?...
Gdzieżeście mili goście sezonowi!?

Ach, czyli warto rodzić się, powiedzcie,
Gdy los na takie próby nas wystawia?...
Bezmyślny głazie, tyś stokroć szczęśliwszy
Bo nie odczuwasz ogródków utraty...

= Jednakowy zawód.

Czterech rodzonych braci S. obrało sobie jednakowy zawód, a mianowicie duchowny.

Najstarszy jest już od kilku lat księdzem w djecezji kieleckiej, dwaj młodsi znajdują się w seminarjum djecezji tyraspolskiej w Saratowie, najmłodszy zaś wstępuje obecnie do tutejszego seminarjum archidjecezjalnego.

Jedyna siostra braci S. była szarytką i przed kilku laty umarła w Sandomierzu.

= Ludzie z kanału.

Do szeregu nowoczesnych typów Warszawy, przybywają obecnie pracownicy ze sfer... podziemnych.

Są to dozorcy kanałowi, których obowiązkiem jest zwiedzanie kanałów i dozorowanie prawidłowego spławu wody i nieczystości.

W porze nocnej ludzie z kanału zaopatrzeni w latarki, niby duchy zapuszczają się w podziemia, błądząc pod murami uśpionego miasta.

Jeden z malarzy, zbierających nowe typy Warszawy, już wykończył większych rozmiarów rysunek, przedstawiający „człowieka z kanału".

= Po deszczu.

Po całodziennej pogodzie wczoraj wieczorem spadł znów ulewny deszcz, przysparzając kłopotu magistratowi przy budującym się kanale na ulicy Długiej.

W miejscu onegdajszej katastrofy puszczono znów maszynę parową, która przelewa ścieki ze starego kanału na ulicę, by ochronić wykop od zalania.

Kilkunastu robotników pełni dyżur nocny, strzegąc nasypów ochronnych.

Maszyna pracuje pełną parą, wyrzucając olbrzymie masy wody do rynsztoków.

= Wszyscy przyjdą!

Ktoś ze zbierających portrety do wydawnictwa artystycznego w dniu wczorajszym znalazł się w jednym z zakładów fotograficznych.

— Proszę o portret Kraszewskiego — zwraca się do stojącego za stołem subjekta.

— Niema...

— A Jaksy Bykowskiego?

— Niema...

— To może rzeźbiarza Kucharzewskiego?

— Także niema—odpowiada subjekt—lecz niech się pan dobrodziej pofatyguje za miesiąc, „oni wszyscy" przyjdą pozować...

Najzupełniej autentyczne.

= Aferzysta.

Pisma tutejsze kilkakrotnie głosiły o projektowanem otwarciu w Warszawie fabryki majoliki przetworów chemicznych i t. p.

Jako właściciela wymieniano mieszkańca Berlina A. S., który jakoby zamierzał przyjąć miejscowe poddaństwo, celem zastosowania się do nowych przepisów o cudzoziemcach.

Z listu, otrzymanego przez przemysłowca p. G., dowiadujemy się, iż ów S. rzeczywiście zawierał w naszem mieście umowy z właścicielami placów, przedsiębiorcami budowlanymi i t. p, lecz gdy przychodziło do zaliczek pieniężnych, S. opuszczał Warszawę pozostawiając po sobie... reklamę.

Reklama ta była mu potrzebną do uzyskania kredytu u kapitalistów niemieckich.

Obecnie S., wplątany w sprawki nieczystej natury, wyznał przed kratką sądową środki, do jakich uciekał się dla pozyskania gotówki.

W rozgłaszaniu wiadomości o nowych fabrykach, aferzyście dopomagali faktorzy.

= Ospa.

Wczoraj w domu pod nrem 31-ym przy ul. Pańskiej, zachorowało na ospę czworo dzieci krawca Kacpra Posługa.

O wypadku tym zawiadomiono lekarza miejskiego Hołownię.

= Kradzieże.

Wczoraj po południu, woźnicy fabryki garbarskiej Temlera i Szwede, Pawłowi Gzyra, w przejeździe przez ulicę Przedkopową na Ciepłą, skradziono skór na sumę 56 rs.— Nocy wczorajszej zamieszkałemu na Stawkach pod nrem 7-ym cieśli, Janowi Galińskiemu skradziono materjałów budowlanych na sumę 50 rs. — Przed dwoma tygodniami z mieszkania stróża Franciszka Kołacza przy ulicy Senatorskiej pod nrem 28-ym skradziono różne rzeczy, między innemi kożuch. Złodzieja ujęto dopiero wczoraj. Jest nim niejaki Stanisław Czajkowski, służący, zamieszkały przy ulicy Dobrej pod nrem 54-ym, u którego skradzione rzeczy znaleziono.

= Z ulicy.

W domu pod nrem 5-ym przy ulicy Bagno, Wolf Czarny

myjąc okna na drugiem piętrze, wypuścił z rąk pół ramy okiennej, która spadła na 11-letniego Rozenwejna.

Chłopiec otrzymał tak ciężkie obrażenia, że w stanie bezprzytomnym odwieziono go do domu.

= Przejechania.

W przejściu przez aleję Jerozolimską Edmund Ćwikliński, oficjalista rolny z Kowala, dostał się pod koła nadjeżdżającego powozu.

Stangret nie zdążył już koni zatrzymać, a przejechany uległ bolesnym obrażeniom ciała.

Paweł Leszczyński, najechany przez wagon kolei konnej na Krakowskiem-Przedmieściu, poniósł szwank w bok tak dotkliwy, iż musiano go odwieść w stanie bezprzytomnym do szpitala św. Rocha.

Wczoraj wieczorem na Nowym Zjeździe Franciszek Mędrzycki najechał na przechodzącego Ackmata-Gali Machomadjarowa, który dostawszy się pod koła bryczki uległ zgruchotaniu nogi.

Machomadjarowa odwieziono do szpitala Ujazdowskiego. Sprawcę wypadku aresztowano.

= Kosztowna przysługa.

W dniu wczorajszym p. Ludwik Kalinowski, wychodząc z ulicy Pięknej na Marszałkowską, potknąwszy się, upadł tak nieszczęśliwie, iż stłukł się boleśnie w nogę.

Pan K., człowiek wiekowy, nie był w stanie sam dojść do dorożki, przyszedł mu więc z pomocą jakiś przechodzień, młodzieniec nader przyzwoicie ubrany.

Zawoławszy dorożkę, nieznajomy dopomógł panu K. wsiąść do powozu, a następnie nic nie odpowiadając na podziękowania, szybko się oddalił.

Za przysługę usłużny młodzieniec sam sobie drogo zapłacił, albowiem p. K. po przybyciu na miejsce, spostrzegł brak złotego zegarka z dewizką, wartości około 50 rs.

Poszkodowany nawet fizjognomji usłużnego złodzieja nie zapamiętał.

= Eksplozja.

Wczoraj w południe mieszkańcy ulicy Leszno zaalarmowani zostali wielkim hukiem.

Kilku przechodniów na rogu ulicy Orlej uległo silnemu wstrząśnieniu, a w niektórych oknach powypadały z okien szyby.

Powodem tego była eksplozja gazu w sklepie niezajętym na rogu ulic Orlej i Leszna pod nrem 15-ym.

W domu tym robotnicy fabryki gazowej zakładali rury, a jeden z nich, chcąc przekonać się, czy gaz nie przechodzi na zewnątrz, z lampką spirytusową w ręku, począł je rewidować.

Jakoż jednej z rur kran był otwarty, a wychodzący gaz, nagromadził się pod sufitem i po zetknięciu się z ogniem, nastąpił wybuch tak silny, że wysadzoną została na ulicę rama okienna i drzwi.

Robotnicy na szczęście szwanku nie ponieśli.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym we wsi Opacz, gminy Jeziorna, w karczmie, należącej do Wincentego Jabłońskiego zmarł nagle Józef Kulczyk, liczący 69 lat wieku.

Na miejsce wypadku delegowano pomocnika dra powiatowego, Kuleszę.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do jutra składać można w warszawskiem Towarzystwie lekarskiem podania o przyznanie stypendjum w kwocie 250 rs. rocznie z legatu ś. p. dra Ignacego Gołębiowskiego dla studenta wydziału lekarskiego uniwersytu warszawskiego, krewnego zapisodawcy lub też studenta z wyboru Towarzystwa lekarskiego.

— Od jutra w kancelarji Muzeum przemysłu i rolnictwa, wydawane będą deklaracje dla pragnących uczestniczyć w zapowiedzianej na d. 1-szy listopada wystawie sztuki starożytnej i nowożytnej, zastosowanej do przemysłu.

NEKROLOGJA.

† W miesiącu lipcu r. b. we wsi Aleksandrówce, w gubernji kurskiej, przeniósł się do wieczności ś. p.

JÓZEF SOBERTIN,

w 36-ym roku życia, o czem stroskani rodzice i rodzeństwo zawiadamiają krewnych i przyjaciół. —3077—

† W dniu 15-ym września r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. rodziny **Czarneckich**, a to z legatu przez niegdy Karolinę Czarnecką uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1043—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 13-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Najwyżej dozwolonem zostało uroczyste święcenie dnia, w którym upływa 25-lecie prezydentury Księcia Mikołaja Maksymiljanowicza Leichtenberskiego w Cesarskiem towarzystwie archeologicznem. Jednocześnie zatwierdzony został rysunek złotego medalu, który wydawany będzie corocznie jako premjum honorowe za najlepsze prace z zakresu mineralogji i paleontologji.

Petersburg 13-go września. (*Tel. pr. K. W.*) Wczorajszy numer *Zbioru praw i rozporządzeń* zawiera: Najwyżej zatwierdzoną opinję rady państwa, tyczącą się ułatwienia sprzedaży przez licytację własności ziemskiej, zastawionej w banku włościańskim oraz środków, mogących zapewnić punktualne spłaty rat tegoż banku ze strony włościan; dalej rozporządzenie o zniesieniu wzmocnionej ochrony (*usilennaja ochrana*) w gubernjach: połtawskiej, czernihowskiej, w wielu powiatach gubernji taurydzkiej, w Saratowie i jego powiecie, oraz w miastach Kerczy i Sewastopolu. Dzisiejszy numer wzmiankowanego powyżej organu urzędowego przynosi Najwyżej zatwierdzoną opinję komitetu ministrów o przedłużeniu do d. 13-go lipca 1891 r. przepisów, tyczących się wywozu spirytusu z d. 5-go listopada 1887 r. (*Aj. półn.*)

Petersburg 13-go września. (*Tel. Aj. pół.*)— Przy ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdzona została komisja, mająca się zająć sprawą zmniejszenia pożarów w miastach prowincjonalnych i ułatwienia ubezpieczeń od ognia.

Wilno 13-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Otwarcie wystawy rolniczo-przemysłowej nastąpiło dziś o godz. I-ej z południa w obecności władz, przemysłowców, kupiectwa i przedstawicieli prasy. Nietylko na oko, lecz i pod względem zawartości wewnętrznej wystawa przedstawia się o wiele okazalej, niż zeszłoroczna. Przedewszystkiem zwracają na siebie uwagę w dziale inwentarza: bydło Węcławowicza i Butkiewicza oraz konie Michałowskiego i Parczewskiego. Zjazd rolników i kupców znaczny.

Wiedeń 13-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Rozpoczęła się zaciekła polemika dzienników niemieckich i węgierskich wszelkiej barwy, przeciw koronacji cesarza na króla czeskiego. Organa czeskie energicznie odpierają pociski. Sprawa nabrała wysokiej aktualności, zwłaszcza, że korespondenci, zwyczajnie uważani za inspirowanych, zapewniają, iż rząd nie jest nieprzychylnie usposobiony dla tego projektu, wychodząc z założenia, że zastrzeżone w konstytucji państwowej równouprawnienie narodowości na uznaniu prawa historycznego Czech wcaleby nie ucierpiało.

Wiedeń 14-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— *Pester Lloyd* grozi, że gdyby marzenia wielkoczeskie przybrały kształt realny, musiałyby Węgry stosunek swój do Austrji także uregulować, opierając go na unji osobistej (*Aj. półn.*)

Wiedeń 13-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Strossmayer udał się wczoraj do Serajewa dla poświęcenia wzniesionej tamże katedry katolickiej. Mieszkańcy Brodu nad Sawą powitali przejeżdżającego biskupa pochodem z pochodniami (*Aj. półn.*)

Budapeszt 14-go września. (*T. pr. K. W.*)— Proces Kokana został odłożony. Obrońca Polonyi wyjednał uchwałę sądową, orzekającą konieczność uzupełnienia śledztwa, z powodu rażących nieporządków, jakie panowały w ministerjum handlu za czasów Szechenyiego. (*Aj. półn.*)

Kraków 13-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Tutejszy sąd karny wydał dziś wyrok w sprawie kradzieży różnych przedmiotów ze zbiorów Akademji Umiejętności. Stanisław Krzyżyk, dwudziestoletni czeladnik introligatorski, syn woźnego Akademji, za kradzież broni starodawnej, medali, monet, obrazów i innych przedmiotów ze zbiorów Akademji, skazany został na pięć lat ciężkiego więzienia. Mieczysław Kurnatowski, pochodzący ze Zdziakowa w Poznańskiem, poddany pruski, właściciel antykwarni w Krakowie, za nabywanie od Krzyżyka owych przedmiotów, skazany został na pięć miesięcy więzienia, a następnie na wydalenie z granic monarchji austrjackiej. Trybunał wyrok tak surowy uzasadniał tem, że Kurnatowski wiedział, iż nabywa przedmioty, skradzione ze zbiorów Akademji.

27)

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg).

— Kobieto! licz się trochę z moją cierpliwością. Jakto? toż nie ona sama i pierwsza zakochała się w nim, oświadczyła mu się sama, dziękowała niebu i mnie za swój wybór, toż nie ona ośmieliła tego chłopca, który sam nie byłby i za sto lat przyznał się do tego, że ją kocha? Czy wy, kobiety, nie macie wcale sumienia, tylko wrażliwość? czy wy nie macie żadnego poczucia honoru, zaciągniętych zobowiązań, dlatego, że za nie nie potrzebujecie odpowiadać osobą swoją? Co to wszystko znaczy, pytam się do kroćset tysięcy djabłów, co to za komedja, co za figle i wykręty, wtedy gdy w grę wchodzi spokój uczciwego człowieka? Odpowiadajże mi zaraz!

— Skoro się gniewasz i sam gadasz, trudno, żebym ja mówiła.

— Słucham więc!—krzyknął, trzęsąc się z gniewu, ale i hamując p. Saładycki, i zasiadł przy stole, podparłszy głowę obiema rękami.

— Widzisz—zaczęła powoli i ostrożnie, dobierając trochę słów p. Saładycka—stosunek z „tym panem" (Mieczkiem) wywiązał się tak nagle i tak nienaturalnie, że z góry miał już w sobie zarody...

— Stosunek ten znam i nie o niego pytam, lecz o to, coście tam narobiły?

— Cóżbyśmy miały narobić? Samo się narobiło. Panna piękna, młoda i bogata—bo i za granicą dowiadują się prędko o tem ludzie—musi się podobać prędzej później, temu lub owemu... kręcili się też koło niej różni, bardzo dystyngowani, z nazwiskiem i majątkiem, ale Sylcia przyjmowała hołdy obojętnie...

— A ty?

— Ja, a cóż ja? cóż tu ja?—tłumaczyła się zmięszana, bo zapytania, czynione wprost przez małżonka, odsłaniały słabe strony dokonanego manewru—ja ani doradzałam, ani odradzałam...

— Powinnaś była odradzać i nie dopuszczać, bo Sylwja wyjechała ztąd narzeczoną...

— Tak dalece świętość tego węzła nie imponowała mi, przyznaję... lecz, jak ci powiadam, Sylcia nic sobie nie robiła z nich wszystkich, dopiero jeden, brzydki nawet i niepozorny...

— Pan de Croisy?

— Baron de Croisy... przyjemny bo przyjemny i zabawny i wesoły... No, kiedy mnie doprowadzał nieraz do tego, żem się śmiała do rozpuku...

— Tobie to było wolno, boś nie była narzeczoną—przerwał p. Saładycki szyderczo.

— Otóż chodził z nami, rozmawiał z Sylcią bardzo dużo o literaturze i muzyce, sam nawet pięknie maluje — i na poczekaniu rysował nam karykatury—a ja nic w tem złego nie widziałam, skoro człowiek dobrze wychowany, światowy...

— Do tego baron!

— Szydź sobie, ale co baron, to nie jakiś tam szlachciura zbankrutowany... i przytem ma 30,000 fr. renty rocznej...

— Pokazywał wam dowody?

— A żebyś wiedział, że pokazywał, kiedy mu raz akurat przysłali ratę kwartalną... zresztą wszyscy go tam znali, właściciel hotelu, w którymeśmy stali, opowiadał nam, że ojciec jego był koniuszym Napoleona III-go.

— Już umarł Napoleon III-ci.

— Cóż z tego, ale masz zawsze dowód, żem Sylci z lada kim nie zbliżyła.

— Ho, ho, więc aż tak?

— A cóżeś ty chciał, przecież oni zaręczeni!

— Bez mego pozwolenia? — wrzasnął z całego gardła p. Saładycki—bez uprzedzenia Mieczysława, tak po korsarsku, po...

Miał na języku gorszy jeszcze wyraz, wstrzymał się jednak, bo w tej chwili powróciła Sylwja, bledsza jeszcze, ale zdeterminowana. Może słuchała pode drzwiami—panny są tak ciekawe.

— Drogi tatko!—rzekła całując ojca rękę — postąpiłam nieszlachetnie, wiem o tem, ale czy za swe serce można odpowiadać?

— Za swe serce? Tyś serca nigdy nie miała, tylko kaprysy, wysnute z romansów, któreś czytywała po całych dniach i nocach! Dobrze mi tak, zaślepiony w tobie, pozwalałem na wszystko i oto doczekałem się tego, że tobą, moja jedynaczko, pogardzać muszę!

— Tatko drogi, wysłuchaj tylko—zatrzymała go, całując ciągle po rękach—zdawało mi się, że jestem przywiązaną do p. Mieczysława, że go kocham, lecz teraz dopiero, gdy kocham naprawdę, widzę, że wprzód szacunek i sympatję wzięłam za prawdziwą miłość. Cóżem ja temu winna!

I wybuchnęła płaczem.

P. Saładycki porwał się za głowę.

— Wstyd mi, a więcej jeszcze żal ciebie samej, bo wiem, że z Mieczysławem byłabyś szczęśliwą i uczciwą kobietą, a z tym obieżyświatem francuzem pójdziesz może na poniewierkę. Niechże wam to Bóg przebaczy, ja nie mogę, a krzywda tego młodzieńca prędzej, czy później, zaciąży nad waszem życiem!

I wybiegł, trzasnąwszy drzwiami z taką siłą, że wszystkie szyby zabrzęczały.

(*D. c. n.*) ***Edward Lubowski***

Lwów 13-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — W sekcji prawniczej zjazdu referowali dzisiaj Suligowski, Roszkowski, Piniński i Zoll, w sekcji ekonomicznej Milewski, Vayhinger, Kozłowski i Kłobukowski.

Berlin 13 go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Dzisiejsza *Vossische Ztg.* donosi, że przywóz całych zarzniętych świń z Rosji przez stację Mysłowice jest zabroniony. Do Bytomia dozwolony jest przywóz każdego wtorku.

Hanower 14-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj o godzinie dziewiątej wieczorem przybył tutaj Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu russkiego i przyjęty został na dworcu przez cesarza Wilhelma i innych książąt, przebywających obecnie w Hanowerze. Jego Cesarska Wysokość miał na sobie mundur swego pruskiego pułku huzarów a cesarz Wilhelm był w mundurze swego russkiego pułku. Cesarz kilkakrotnie uściskał Wysokiego gościa, który po powitaniu reszty książąt i obejściu frontu kompanji honorowej, odjechał wraz z cesarzem czworokonną odkrytą karetą do zamku, gdzie powitany został serdecznie przez cesarzowę Wiktorję Augustę i żonę księcia Albrechta pruskiego. Miasto było ubrane flagami a wojska tworzyły szpaler w ulicach, któremi orszak podążał wśród gromkich okrzyków ludności. Podczas pobytu swojego w Kielu Cesarzewicz Następca Tronu odwiedził księżnę Henrykową pruską w zamku.

Monachjum 13-go września. — (*Tel. pryw. K. W.*) Piwiarnie tutejsze odmówiły socjalistom lokalów na ich zebrania. Przewódzcy związków socjalistycznych wydali odezwę do swych towarzyszów, aby zaprzestali uczęszczać do rzeczonych piwiarń.

Poznań 13-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Wybór członka Izby panów sejmu pruskiego z powiatów szamotulskiego, międzychodzkiego, babimojskiego i skwierzyńskiego odbędzie się dnia 25-go b. m. (Uprawnieni do wyborów są ci właściciele dóbr rycerskich, w których ręku, lub ręku ich rodzin, dobra te pozostają przynajmniej od lat pięćdziesięciu, *przyp red.*).

Kopenhaga 13-go września. (*T. pr. K. W.*)— Wczoraj przed obiadem Najjaśniejszy Cesarz russki z księciem Waldemarem, tudzież król duński z Najjaśniejszą Cesarzową odbyli przechadzkę po ulicach, poczem o godzinie dziewiątej nastąpił odjazd księżny Kumberlandji na „Danebrogu". Po odjeździe jej powrócono do zamku Fredensborg. Podczas pobytu Najjaśniejszych Państwa w porcie grała na pokładzie świetnie uiluminowanej „Dzierżawy" kapela (*Aj. półn.*)

Belgrad 13-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Powrócił tu z Wiednia minister spraw wewnętrznych, Tauszanowicz. Przyśpieszony jego powrót jest zapowiedzią rychłego przybycia królowej Natalji.

Sofja 13-go września. (*Tel. Ajencji półn.*) — Wczoraj wieczorem grono cankowistów udało się do znajdującego się w pobliżu Sofji pomnika Cesarza Aleksandra II i złożyło na nim wieniec. Wślad za nimi nadciągnęli policjanci, zdjęli wieniec i poszarpali go w kawałki.

Bombaj 13-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — W Rolaku, prowincji Delhi, z powodu bójek pomiędzy muzułmanami i hindusami wybuchły poważne rozruchy, celem stłumienia których wysłano z Delhi wojska (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go września. (*Telegram prywatny Kurj. Warsz.*)— Początkowo mocna tendencja giełdy osłabła cokolwiek na skutek dość małych obrotów. Ruch był wogóle ospały, gdyż brakło bodźców do interesów. Wartości russkie były dziś mało uwzględniane. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych gorzej o 15 fenigów, a w końcomiesięcznych natomiast lepiej o 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa obniżyła się o 10 fen., a długi Petersburg o 40 fen., podczas gdy krótki o 30 fen. wyżej. Wiedeń w obu terminach nie uległ zmianie (krótki 171.40, długi 170.10). Ziemskie listy nie uległy zmianie, likwidacyjne zaś o 10 kop. niżej. Wschodnie pożyczki notowano o 20 kop. wyżej, a o 10 za 4% konsole z 1880-go r., $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie, i 6% russką rentę złotą. Kupony celne cokolwiek gorzej. Akcje kredytowe austrjackie $\frac{3}{5}$%. podskoczyły. Dyskonto prywatne pozostało na poziomie wczorajszym. Żyto słabiej, ceny w obu terminach obniżyły się o 50 fen. Zasadnicza tendencja giełdy mocna.

Berlin 13 go września (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	212.—	Akcje kredytowe	163.70
Wek. na Petersb. krót.	211.50	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	207.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	212.—	Żyto w tow. gotow.	156.—
Wschodnia poż. II em.	64 70	Żyto na wiosnę	158 25
Listy zast. serji I-ej	63 10		

Kursa z dnia 12 go września 212.65, 212.10, 211.—, 207 90. 211.75, 64 50, 63.10, 163 10, 156.50, 158.75.

Petersburg 13-go września. — **Weksle na Londyn** 95.70. Pożyczka premjowa I-ej emisji 263.00. **Pożyczka premjowe** II-ej emisji —.—. Półimperjały $7.62\frac{1}{2}$.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 13-go września.— Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu dzisiejszym bardziej niż w każdy piątek był opustoszony. Pszenicy ani żyta nie było prawie wcale, nawet owsa nie wielkie ilości. Usposobienie o ileby z tego sądzić było można, jest mocne. Pszenicy małe partyjki po 6.60, owies polski średni po 3.45 odchodził. Siana i słomy nie wiele. Ceny wysokie 40 i 45 za pud siana i 35 kop. za pud słomy płacono.

Targ na Pradze dnia 13-go września.—Wczoraj w piątek dowieziono 22 wagony. Usposobienie panowało ospałe, kupujących było mało; obroty bardzo niewielkie. Pszenica spokojnie, wyborowa 105 do 109, średnia 98 do 104, ordynaryjna 89 do 95 kop. Żyta nadeszło 8 wagonów. Usposobienie panowało słabe, ceny niższe. Wyborowe 79 do 80, średnie 77 do 78, ordynaryjne 75 do 76 kop. za pud. Owsa 14 wagonów. Dążność zwyżkowa, wyborowy 87 do 90, średni 83 do 85, ordynaryjny 80 do 82 kop. Jęczmień 80 do 103 kop. za pud. Kasza jaglana średnia po 103 płacona. Jeden wagon po tej cenie sprzedano.

Miód i wosk pszczelny. Przed miesiącem jeszcze ceny trzymały się bardzo mocno, albowiem miejscowe zapasy były na wyczerpaniu, a widoki zbiorów nie były zbyt obiecujące. Obecnie zaś obawa ta ustąpiła z powodu częstszych dowozów, skutkiem czego usposobienie słabnie i ceny z trudnością utrzymały dawną swą normę. Obecnie płacą tu za miód z kwiatów lipy, śnieżnej białości, od rs. 6 do 7, biały od rs. $5\frac{1}{2}$ do 6, jasno-żółty od rs. 5 do 5.25, brązowy od rs. 4.80 do 5, a russki od rs. 4 do 4.20 za pud. Miód z woskiem od rs. 4.80 do 5 za pud, stosownie do gatunku. Wosk jasny bez fusów od rs. 19 do 20, średni rs. 18 do 19, a pośledni rs. 17 do 18 za pud netto. Ceny powyższe należy rozumieć franco skład kupującego, w partjach hurtowych, przy tarze netto i za gotówkę, podług wiadomych zwyczajów handlowych.

Gdańsk 15-go września.—Pszenica krajowa również jak tranzytowa spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą chorą stęchłą 127 f. 125 mar., pstrą starą 125/6 f. 131 mar., 127/8 f. 132 m., dobrze pstrą 126 f. 133 mar., jasno-pstrą 122/3 f. 132 m., 128 f. 137 m. za tonnę. Terminy transito: na wrzesień-październik $134\frac{1}{2}$ m. w żądaniu, 134 m. w płaceniu, na październik-listopad 135 m. w żądaniu, $134\frac{1}{2}$ m. w płaceniu, na listopad-grudzień $135\frac{1}{2}$ mar. w płaceniu, na kwiecień-maj 141 m. w żądaniu. $140\frac{1}{2}$ m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 134 mar. Wypowiedziano 250 tonn. Żyto w towarze gotowym bez obrotów; tendencja dla żyta jest mocną jednakże. Terminy: na wrzesień-październik transitowe 97 mar. w żądaniu, $96\frac{1}{2}$ mar. w płaceniu, na październik listopad transitowe $97\frac{1}{2}$ mar. w żądaniu, 97 m. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe 99 m. w żądaniu, $98\frac{1}{2}$ mar. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe $103\frac{1}{2}$ m. w żądaniu, 103 m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 97 mar., tranzytowego 95 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień, owies i groch bez obrotów. Rzepik russki transito jary 247, 251, 258, 264 m. za tonnę płacono. Rzepak russki transito 278 m., obsadzony 245 m. za tonnę targowano. Siemię lniane russkie dobre 195 m. do 198 mar. za tonnę płacono. Rzepnica russka tranzyto 132 do 141 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube $3.97\frac{1}{2}$ mar., średnie 3.85 m., dobre 3.75 m. za 50 kilogr. płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.25 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 56 m. w żądaniu, na październik-maj $51\frac{3}{4}$ m. w płaceniu, podlegający cłu w towarze gotowym 36 mar. w żądaniu, na październik-maj 32 m. w płaceniu. Kurs w Gdańsku 212.90 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— *Pani M. A. z ul. Wilczej.*—Santa Maria de Fernando Póo, Africa. Adresu p. K. nie posiadamy.

— *Panu W., prenumeratorowi.*—Nie rozumiemy, o co idzie? W Petersburgu są wszelkiego rodzaju zakłady naukowe, o które więc sz. panu idzie?

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	0 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	5 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	45 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

— Od poniedziałku, to jest d. 4 (16), ***statki St. Górnickiego*** odchodzić będą z Warszawy do Płocka o g. 8 m. 30 rano, z Płocka o g. 5 m. 30 r.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 1 (13) Сентября 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).